

(Milano Finanzia - L.Mondelini) Cena jest nieodpowiednia. Najbardziej śledzone negocjacje w świetle piłki utknęły w martwym punkcie. Wczoraj doszło do zdecydowanego niepowodzenia w sprawie sprzedaży Romy teksańskiemu potentatowi, Danowi Friedkinowi. Teraz pozostaje do sprawdzenia czy "nie" wypowiedziane przez prezydenta Giallorossich, Jamesa Pallottę, pod adresem swojego rodaka było "nie" taktycznym (czyli by spróbować podnieść ofertę) czy też było ostateczne. Uderzenie jest jednak duże i sprawi, że w stolicy Włoch będą dyskusje na ten temat.

Wczoraj wieczorem źródła pytane przez MF-Milano Finanza, stawiały na drugą hipotezę, zastopowania bez odwrotu. Jednak w biznesie nigdy nie mów nigdy i będzie trzeba monitorować uważnie sytuację w najbliższych dniach, aby sprawdzić w którym kierunku pójdzie. Z tego co udało się zrekonstruować w tym dzienniku, oferta Friedkina wycenia całą Romę na wartość około 580 mln euro. Ale dlatego, że gdy tylko Friedkin kupi klub, będzie zaangażowany we wpłacenie do kasy Giallorossich około 85-90 mln euro jako podwyższenie kapitału rezerwowego.

To oznacza, że wycena złożona przez Friedkina Pallotcie przed przyszłym zastrzykiem kapitału oscylowała wokół 490 mln euro. Z tego jednak 300 mln euro to dług, a 190 mln euro to wartość przypisana do aktywów spółki. Z tego 20 mln euro to wartość przypisana do firm satelickich, które mają w swoim portfolio na przykład nieruchomości Trigorii czy też te stworzone ad hoc w sprawie stadionu. Zatem pozostałe 170 mln euro to wartość przypisana Romie jako taka. Zatem Pallotta i jego wspólnicy, którzy mają około 88% akcji Romy, otrzymaliby około 177 mln euro z ewentualnej sprzedaży. I jako że przez osiem lat numer jeden Giallorossich zainwestował w klub około 260-270 mln euro, operacja oznaczałaby stratę o wartości około 100 mln euro.

Być może w tym leży powód, dla którego finansista z Bostonu powiedział nie. Chodzi jednak o to, że by przywrócić stan konta, aktualny właściciel będzie musiał zainwestować kolejne pieniądze w klub, chyba że sprzeda na rynku klejnoty w sezonie, w którym, z powodu Covid-10, będzie ciężko zainkasować przystępne ceny za najbardziej utalentowanych piłkarzy. Nieprzypadkowo pomysł Friedkina na wpłacenie do klubu, po jego nabyciu, 85 mln euro, miał na celu zachowanie w kadrze takich mistrzów jak Zaniolo czy Pellegrini. Teraz liga i marzenia powróciły.

Autor: abruzzo